

Biografie skępiaków

autor: Bożena.Ciesielska

Biografie niepospolite

Kazimierz Julian Wodzyński (1885 – 1957)

Kazimierz Julian Wodzyński urodził się 15 IX 1885 roku w Warszawie. Uczęszczał do szkoły rosyjskiej. Podczas wizytacji zapytano go jak nazywa się kraj, w którym mieszka, a on odpowiedział, że „Polsza”. - Nie, nie „Polsza”, to „Przywiślański Kraj”... – zwrócono mu uwagę... Za karę stał pod ścianą, na której wisiał portret cara. Niesforny uczeń zdjął portret i postawił na podłodze. Kazimierz J. Wodzyński został usunięty ze szkoły. Potem uczęszczał do szkoły prywatnej Edwarda Aleksandra Rontalera, jednej z najlepszych w stolicy. Kazimierz J. Wodzyński należał do zwolenników Józefa Piłsudskiego. Był członkiem Legionów Polskich.

Żona Kazimierza Wodzyńskiego nazywała się z domu Zofia Ziółkowska. Miała dwie siostry i trzech braci. Ziółkowscy pochodzili z Włocławka. Jedna z sióstr Zofii wyszła za mąż za Józefa Napiórskiego.

W 1899 r. w Skępem powstała fabryka odlewów żelaznych i „motorów naftowych”. Założył ją – jak podaje Piotr Śliwiński w książce „500 lat Sanktuarium Maryjnego w Skępem” – ksiądz Józef Żydanowicz i podarował pracownikom, żeby nie emigrowali w poszukiwaniu zarobku. Właścicielem odlewni maszyn rolniczych w Skępem został Józef Napiórski. W 1907 roku Kazimierz J. Wodzyński kupił w Skępem budynek, w którym mieściła się odlewnia zwana też „fabryczką”. Przed wybuchem II wojny światowej odlewnia bardzo dobrze prosperowała, gdyż było ogromne zapotrzebowanie na narzędzia. Kazimierz J. Wodzyński był mechanikiem. Wykonywał prace ślusarskie i tokarskie oraz wyrabiał kotły. Wiele pracy miał też w majątku dziedzica Zielińskiego w Wiosce.

Posiadał własny warsztat i uczył rzemieślników. Mieszkał z rodziną w części dobudowanej do odlewni. Gdy fabryczka przestała przynosić dochody, zlikwidowano ją... W głównej hali zrobiono salę teatralną. Mieściła scenę, kulisy, garderobę, krzesła dla widzów, kurtynę oraz miejsce dla orkiestry. Z tyłu była galeria dla młodzieży. W przybudówce umieszczono szatnię i kasę biletową. Całość wyglądała elegancko – jak ocenił syn Kazimierza Wodzyńskiego – Marian. Wystawiano tu różne sztuki teatralne, grano koncerty orkiestry szkolnej z Seminarium Nauczycielskiego, występował chór oraz różne zespoły wokalne i instrumentalne... Sala stanowiła centrum kulturalne dla mieszkańców. Gdy strażacy wybudowali remizę w Skępem, sala teatralna nie była już tak potrzebna, gdyż jej rolę pełnił nowy obiekt OSP. Kazimierz J. Wodzyński napisał dwie sztuki teatralne. Występował w swoim teatrze.

Tak o zajęciach nie tylko młodych ludzi w miejscowości Skępe pisał Władysław Drzewiecki we wspomnieniach „Moje życie”: „Spektakle odbywały się początkowo w sali starej stajni czy wozowni w zajęzdie Gryglewiczów w Wymyślinie, później w sali K. Wodzyńskiego pod Borkiem, przerobionej z dużego warsztatu ślusarskiego, gdy kryzys wypłoszył z niej produkcję, a jeszcze później – w nowo zbudowanej dużej sali remizy strażackiej”.

Przed wybuchem II wojny światowej lokal państwa Wodzyńskich wydzierżawiono na uprawę pieczarek i go zniszczono...

Kazimierz J. Wodzyński podjął pracę w cukrowni w Chełmicy. Po pracy w sobotę przyjeżdżał rowerem do Skępego, a w niedzielę odjeżdżał. Mieszkał w Chełmicy. Był kierownikiem parowozowni. W tamtych czasach bardzo popularnym środkiem lokomocji były wąskotorówki, którymi zwożono buraki do cukrowni. W Chełmicy pracował też po skończeniu wojny.

We wrześniu 1939 r. został powołany jako maszynista kolejowy do pracy w Wołkowysku (Białoruś). Uciekł z niewoli wraz z kilkoma osobami. Dostał się na roboty do Prus i pracował w niemieckim gospodarstwie jako mechanik. Po kolejnej ucieczce przebywał w Skępem, działając w ruchu oporu. Był komendantem placówki Polskiej Organizacji Zbrojnej, przekształconej potem w Armię Krajową. Miał pseudonim „Babinicz”. Zaprzysięgał nowych członków Armii Krajowej. Kazimierz J. Wodzyński należał do Ochotniczej Straży Pożarnej, do rezerwy i do Polskiej Organizacji Wojskowej oraz do Polskiej Partii Socjalistycznej. Bardzo aktywnie uczestniczył w życiu społecznym.

Miał dziesięcioro dzieci (dwoje zmarło). Marian Wodzyński, który opowiadał o swoim ojcu, urodził się w 1925 r. Kazimierz J. Wodzyński chorował na rozedmę płuc. Zmarł w 1957 r. w wieku 72 lat. Z żoną został pochowany na cmentarzu parafialnym w Skępem.

Bożena Ciesielska, 26 VIII 2013 r.

"KONKURS"